WARSZAWA, 15 LUTEGO, 1931 R. ROK DWUDZIESTY TRZECI NR. 5

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

O CŁO NA KSIĄŻKI

Na temat ten pisało się już bardzo wiele na łamach naszych pism zawodowych. Ze względu na olbrzymią konkurencję zagranicy, a co wślad za tem idzie, jeszcze większe bezrobocie u nas w kraju, domagamy się wprowadzenia cła na książki drukowane zagranicą, ażeby utrzymać się na powierzchni życia, aczkolwiek zasadniczo przeciwni jesteśmy wszelkim cłom i zamykaniom granic.

Sprawa wprowadzenia cła na książki polskie, drukowane zagranicą, ciągnie się od lat kilku. Cała ta akcja toczy się jednak żółwim krokiem, pomimo, że reprezentanci przemysłu graficznego papierniczego i księgarskiego dawno już skonkretyzowali swe postulaty. Odbyło się dotychczas bardzo wiele konferencyj z przedstawicielami Ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu. Akcja szła jak po gruzach. Wynajdywano cały szereg różnych przeszkód. Roboty polskie w międzyczasie dalej uciekały zagranicę, a bezrobocie w przemyśle graficznym doszło chyba już do ostatecznych granic.

Nareszcie, po długich naradach, wygotowano projekt rozporządzenia w sprawie c z ę ś c i o w e j zmiany taryfy celnej z dn. 26 czerwca 1924.

Według tego projektu cło na pisma i wydawnictwa perjodyczne i ilustrowane, wydawane w języku polskim, wynosiłoby od 100 kg. 200 zł.

Wydawnictwa perjodyczne nieilustrowane, względnie z ilustracjami nie mającemi charakteru artystycznego (np. ilustracje w gazetach codziennych) — 120 zł.

Książki, broszury, także z ilustracjami w tekście: a) w których przeważa tekst — 120 zł., b) z obrazkami w przeważającej ilości — 300 zł. Książki o charakterze albumowym, w których przeważ tekst—120 zł.

W projekcie tym są pewne zastrzeżenia, mianowicie, że pisma i wydawnictwa perjodyczne, książki i broszury, drukowane poza granicami polskiego obszaru celnego, za pozwoleniem jednak ministerstwa skarbu — nie podlegają opłacie cłowej.

Dalej, książki i słowniki dwujęzyczne podlegają opłacie celnej jak książki w językach obcych — to znaczy nie podlegają ocleniu!

Projekt tego rozporządzenia jest połowiczny, bo pozostawia wydawcom furtkę, przez którą z łatwością oni przechodzić będą. O pozwolenia np. ministerstwa skarbu już się oni postarają! I jakkolwiek nazywać się będzie, że jest tam jakieś cło na książki, drukowane zagranicą, to jednak cło to będzie iluzoryczne, bowiem roboty drukarskie tak jak dotychczas będą wykonywane zagranicą, a stan bezrobocia wśród pracowników graficznych w niczem się nie zmieni.

Niezrozumiałym dla nas jest ten projekt również i pod względem oznaczenia języka książki. W projekcie tym bowiem mówi się tylko o książkach w języku polskim, które podlegają ocleniu i o książkach w „językach obcych", które wolne są od opłaty celnej, to znaczy, mogą być drukowane zagranicą bez wszelkiej przeszkody.

Zapytaćby wypadało referenta projektu, jak to on rozumie „języki obce"? Państwo bowiem polskie zamieszkują obywatele i niepolskiej narodowości, jak Ukraińcy, Białorusini, Żydzi. Czy w ich języku książka ma być clona, czy nie? Według nas, rozporządzenie musi jasno brzmieć, np., że wydawnictwa perjodyczne i książki drukowane zagranicą w językach polskim, ukraińskim, białoruskim, żydowskim podlegają ocleniu, zaś w językach obcych (t. j. francuskim, angielskim i t. d.) wolne są od cła.

Rozporządzenie o ocleniu druków w życie jeszcze nie weszło. Można więc poczynić w projekcie pewne zmiany przed jego ogłoszeniem.

Obowiązkiem więc członków komisji z ramienia przemysłu graficznego byłoby postarać się, ażeby z rozporządzenia usunąć wszelkie niedomówienia lub furtki, w przeciwnym razie nie przyczyni się ono do polepszenia stosunków w przemyśle graficznym.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

(C. d.).

II. **Ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków z dnia 28 grudnia 1887.**

Powyższa ustawa, jest to ustawa austrjacka, przejęta przez Państwo Polskie, odpowiednio do warunków polskich zmieniona i od dn. 1 lipca 1921 roku w brzmieniu polskiem obowiązująca.

Ustawą niniejszą objęci są wszyscy robotnicy i urzędnicy bez względu na rodzaj ich zajęcia, zatrudnieni we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, fabrykach i hutach, kopalniach, gospodarstwach rolnych, w warsztatach i składach okrętowych i t. p. Nie stosuje się ta ustawa do osób będących na podstawie nominacji (dekretu) w służbie przedsiębiorstwa państwowego, o ile im i ich rodzinom w razie wypadku przysługuje prawo do pensji lub nie mniejszej wysokości renty, ustalonej przez Zakład od wypadków.

Ustawa dla robotników i urzędników ma wielkie znaczenie: 1) przyznaje renty odpowiednio do stopnia wypadku; 2) koszta ubezpieczenia ponosi sam pracodawca.

W par. 5 prócz wypadków w przedsiębiorstwie uznano za równe te wypadki, które zdarzają się w drodze z mieszkania do pracy i odwrotnie, o ile droga ta nie doznała przerwy, spowodowanej osobistym interesem ubezpieczonego.

W razie wypadku rentę wypłaca się od początku piątego tygodnia po wypadku na czas trwania niezdolności zarobkowania. Dla obliczenia renty służy roczny zarobek uszkodzonego, a przeciętny zarobek dzienny 300 razy wzięty uważa się za zarobek roczny.

Renty wypłaca się: a) w razie zupełnej niezdolności zarobkowania i na czas jej trwania dwie trzecie rocznego zarobku, b) w razie częściowej niezdolności i na czas jej trwania część renty, określonej pod a), według stopnia zmniejszenia się niezdolności zarobkowania. Pozatem Zakład ubezp. od wypadków przyznaje renty dla ozdrowieńców, celem poprawy stanu zdrowia. Prócz tego uszkodzonym, którzy ukończyli leczenie, a z powodu wypadku są tak bezradni, że potrzebują stałej pielęgnacji i opieki osoby obcej, Zakład przyznaje 1½-krotną rentę.

W razie śmierci wskutek wypadku w przedsiębiorstwie Zakład przyznaje: 1) koszty pogrzebu w wysokości ⅔ zarobku miesięcznego; 2) rentę pozostałej rodzinie od dnia śmierci.

Renta wynosi: a) dla wdowy po zabitym aż do dnia jej śmierci lub ponownego wyjścia za mąż 20%; dla wdowca, jeżeli i jak długo jest niezdolny do zarobkowania 20%; dla każdego pozostałego ślubnego lub legitymowanego dziecka, aż do ukończenia 15 roku życia 15%, a jeżeli ono traci i drugiego rodzica, 20% rocznego zarobku; również nieślubne dziecko mężczyzny lub kobiety sądownie lub poza sądownie uznane, a nawet po śmierci uszkodzonego urodzone, gdy ojcostwo sądownie

ustalone zostanie, otrzymuje aż do 15 roku życia 15% rocznego zarobku. Również wnuki i rodzeństwo, jeśli zmarły przyczyniał się do ich utrzymania, otrzymują do ustania niedostatku lub do śmierci 20% rocznego zarobku.

Niebezpieczeństwa podzielone są na kategorje, których jest 12-cie i na klasy, których jest znacznie więcej, a od których Zakład oblicza opłaty pracodawców.

Dochodzenia o nieszczęśliwym wypadku przeprowadza się natychmiastowo, a w piątym tygodniu po wypadku Zakład wypłaca rentę w ratach miesięcznych zgóry. Przeciw niskiemu wymiarowi renty odnieść się może uszkodzony do Sądu rozjemczego, który do rozstrzygania wynagrodzenia szkody jest wyłącznie właściwy.

Oto są najważniejsze wyjątki tej ustawy, z której dziś korzysta parę tysięcy pracowników mniej lub więcej uszkodzonych. Jeżeli się zważy, że koszta ubezpieczenia pokrywa sam pracodawca; że natychmiast po wypadku przeprowadza się dochodzenia i ustala wysokość szkody; że się uszkodzonego leczy i wypłaca renty, których wysokość zależną jest od zarobku, i przyrówna się te wszystkie rzeczy do tych nieludzkich czasów średniowiecza — przyznać należy, że ustawa ta dla klasy robotniczej jest bardzo pożyteczna. Jedynie zabezpieczenie wdów i sierot jest niskie, a skala niezdolności zbyt niekorzystna.

LINJA JAKO ORNAMENT

Streszczenie wykładu kol. A. Kwiczali.

Sztuka zdobnicza w drukarstwie odnośnie do ornamentów serjowych zależna jest niewolniczo prawie od mniejszej lub większej liczby kombinacyj, jakie grafik przy rysowaniu danej serji dla niej przemyślał. Jeżeli serja taka składa się z ornamentów oderwanych, t. j. takich, w których różne części można użyć niezależnie od części innych tejże serji, można jeszcze z ornamentów takich coś stworzyć przy pomocy kombinacji z linjami. Gorzej, a właściwie beznadziejnie prawie przedstawia się sprawa z ornamentami ciągłemi, w których użycie każdej części uwarunkowane jest użyciem części łącznikowej, aby całość jako tako harmonijnie się przedstawiała. Tu już składacz ma prawie zamkniętą drogę do stworzenia czegoś nowego i musi trzymać się narzuconego szablonu.

Tem głównie tłumaczyć należy niechęć składacza akcydensowego do wszelkich ornamentów, chociaż są i pomniejsze po temu przyczyny, a to poprostu znudzenie się widokiem jednych i tych samych, bardzo często banalnych figurek, no i wymaganie przez klijenta rzeczy coraz nowych, do czego ornament stały wcale się nie nadaje. Pozostaje nam więc w rezultacie najmniej wdzięczny, zdawałoby się, bo niczem nie urozmaicony materjał, jakim jest prosta linja. A jednak jest to materjał naprawdę godny akcydensiarza, a w przystosowaniu do obecnego kierunku w sztuce drukarskiej jedyny, który może być w zdobnictwie brany w rachubę. Nawiasem dodam, że do zdobnictwa nadają się najlepiej linje na pełnym keglu od 1-punktowych do 18-czy nawet 24-punktowych.

Przejdźmy po kolei różne możliwości zastosowania linij w miejsce ornamentu.

Każdy układ ujęty w ramkę linjową przedstawia ładną, zamkniętą w sobie całość. Ramka ta może być pojedyncza lub podwójna z linij jednej grubości, — dla koloru czarnego z linij jedno- lub dwupunktowych; w kolorach lżejszych dla ramki można użyć linij nieco grubszych, np. trzy, cztero lub więcej punktowych. Może też ramka taka być z linij różnych grubości, kombinacje takie muszą być umiejętnie wykonywane, w każdym razie w wypadkach takich różnice grubości linij muszą być bardzo wydatne. Różnice te powinny stać do siebie w stosunku 1:3, to znaczy, że przy użyciu dwóch linij różnej grubości, jedna od drugiej powinna być trzy razy grubszą. Jest to minimum, od którego odstępować nie należy, a owszem różnica grubości linij może być znacznie większa.

Poza tym najprostszym sposobem zdobnictwa linjowego, w ramkach zamkniętych można zastosować bardzo wiele kombinacyj, zdobiąc czy to narożniki czy wnętrza ramek różnej grubości linjami o różnych załamaniach, zależne to jest atoli od zdolności rysunkowych i inwencji twórczej składacza. Zaznaczyć tutaj muszę, że niepoślednią rolę odgrywa stały przegląd jak najliczniejszych pism fachowych, wskutek czego wyrabia się krytyczny pogląd na możliwości stosowania właściwych rozwiązań.

Przejdźmy teraz do układów otwartych, gdzie linja tworzy dopełnienie układu, ewentualnie wzmocnienie efektu, jaki przez jej użycie chcemy wywołać. Tutaj już w grę wchodzi linja grubości conajmniej 6-punktowej, często cicerowa a nawet i grubsza. W wielu wypadkach używa się także kilku linij dwupunktowych półgrubych razem połączonych do pewnej objętości. I znów tutaj nacisk należy położyć na celowość rzucenia w układ takiej czy innej linji i odpowiedniego jej załamania. Ciekawie a przytem i ładnie wygląda zestawienie pism cienkich z niewspółmiernie grubemi linjami, jak np. cienki „baccarat" podkreślony linją keglową cicerową. W wielu wypadkach można użyć również linij różnej długości, jak firet, prostokąt krótszy lub dłuższy, ewentualnie kilku takich sztuk jednej nad drugą lub jednej obok drugiej z małemi pomiędzy niemi odstępami.

I znów nasuwa się tutaj możliwość tworzenia większej napewno ilości kombinacyj, niż w układzie zamkniętym, tak, że o wyliczeniu ich, choćby nawet i pobieżnem tylko, i mowy być nie może. Możliwości te powiększa jeszcze stosowanie w wielu pracach dosyć dużych płaszczyzn pełnych z lekko zaznaczonym czy to inicjałem czy znakiem firmy, które jednak śmiało traktować można jako jeszcze jedno i to naprawdę wydatne uzupełnienie w kombinacjach linjowych.

Do tego wszystkiego dodać atoli należy jedno zastrzeżenie. Otóż do zdobienia linjami musi materjał być nadzwyczaj dobry, t. j. linje muszą być bardzo ostre, aby przy zestawianiu nie było między niemi przerw, co ogromnie robotę szpeci, a niejednokrotnie wprost uniemożliwia jej wykonanie. Wprawdzie jest to wina zakładu a nie składacza, niezależnie jednak taki pan właściciel ma pretensję do „swoich ludzi", że nie potrafią tak roboty wykonać, jak inne zakłady, nb. takie, o które właściciele czy kierownicy dbają, a których, na nieszczęście, mamy zaledwie kilka w Warszawie.

„GRAFIKA", ZESZYT II

Z pewnem opóźnieniem ukazał się II zeszyt „Grafiki" na grudzień 1930 r. Zeszyt ten, jak i pierwszy wydany jest bardzo starannie zarówno pod względem doboru treści, jak i wykonania technicznego. Na treść składają się: „Bibljoteka Ordynacji Krasińskich" — historja jej założenia, organizacja oraz wzmianki o najważniejszych rękopisach, książkach i rysunkach, jakie zawiera; artykuł uzupełniony jest sześcioma podobiznami dzieł mieszczących się w Bibljotece. — „Drzeworyty Stefana Mrożewskiego" (szkic p. T. Cieślewskiego—syna). W szkicu tym znajdujemy charakterystykę twórczości i techniki wybitnego artysty; szkic uzupełniony jest kilkoma odbitkami z drzeworytów p. St. Mrożewskiego. — „Znaczki pocztowe". Część pierwsza o technice drukarskiej znaczków — p. inż. Al. Tupolskiego; cześć druga mówi o historji i o symbolach czy allegorjach, umieszczonych na znaczkach; część druga obszernie opisuje znaczki polskie. Do artykułu dołączone są podobizny kilkunastu nieznanych projektów znaczków pocztowych polskich różnych artystów. — „Konkurs na projekt etykiet do opakowań wyrobów tytoniowych" — sprawozdanie z konkursu. W wkładkach zamieszczone są trzy odbitki projektów. — „Okładka książkowa" — zawiera krótki wstęp o znaczeniu i celu okładki, a dalej podobizny kilkunastu okładek wykonanych przez kilku artystów grafików. „Druk ilustracyj wielobarwnych w gazetach" — ciąg dalszy wskazówek technicznych p. R. Mathji; „Postęp w budowie maszyn offsetowych" pióra p. dr. Nicolaus'a, dyrektora Drukarni Państwowej w Berlinie, opisuje najnowsze ulepszenia maszyny offsetowej. — „Kronika" z życia organizacyj graficznych i ogólna.

Poza treścią w II zeszycie, znajdujemy kilka wzorów druków, z nich na specjalną wzmiankę zasługuje trzecie z kolei „Powinszowanie noworoczne" Układ oryginalny i wielce harmonijny; pomimo, iż nie odpowiada treści, dodatnio się wyróżnia z pośród innych. Ładny i oryginalny jest też układ pocztówki Zrzesz. Kier. Z. Gr. Wśród tych wzorów znajdujemy 2 strony tekstu; w układzie wiersze akapitowe zaczynają się tam, gdzie poprzedni wiersz się kończy, ale w wierszu następnym. Rzecz gustu. Według mnie, ten sposób akapitowania ma wadę, gdyż wytwarza wiele najrozmaitszej długości i krzyżujących się plam jasnych w kolumnie. Wśród następnych wkładek wyróżnia się artystycznie wykonana trójbarwnym drukiem kopja obrazu Matki Boskiej; jest to wkładka wykonana farbami krajowemi, firmy „Ars" w Toruniu.

Na końcu zeszytu podano kilkanaście ogłoszeń wzorowo złożonych.

Całość obejmuje okładka oryginalnie i gustownie pomyślana, wykonana w 4 kolorach.

Zeszyt zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie, wnosi on w szarzyznę druków Polski, jasny promień.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Zarządu w dniu 7.I 1931 r.

Ustalono termin nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania w sprawie bezkondycyjnych na dzień 25.I 1930 r. Szczegółowe omówienie wniosków na Og. Zebranie odłożono do następnego posiedzenia Zarządu. — Uchwalono wysłać odpowiedź na pismo Inspektora Pracy w sprawie nieprzestrzegania 8-iogodzinnego dnia pracy w drukarniach „Słowa" i M. Latoura. — Odmówiono kol. Siemaszce wypłacenia zapomogi

świątecznej z powodu niewyrównania przez niego długu, powstałego z przetrzymania zebranych wkładek. — Z powodu niezastosowania się kolegi Zylińskiego do uchwały Zarządu, uchwalono weksle jego oddać do protestu. — Udzielono pożyczkę zwrotną w kwocie 20 zł. kol. Rurowiczowi. — Przyjęto do wiadomości odczytane okólniki Zarz. Głównego Nr. Nr. 14 i 15.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Zarządu w dniu 22.I 1931 r.

Uchwalono wnioski na Ogólne Zebranie, mające się odbyć 25.I. — Zwrócono się do kolegów, pracujących przy „Dzienniku Wileńskim" z żądaniem usunięcia z pracy przyjętego tam składacza niezwiązkowca.—Zawieszono w prawach członkowskich kol. Zenona Wierzbickiego. — Zwolniony z pracy kol. Sadowski R., zalegający 20 wkładek, zwrócił się do Zarządu z prośbą o zapomogę. Zaległości powstałe z powodu nieregularnych wypłat i w chwili odejścia z pracy drukarnia była mu winna około 800 zł. Prośbę uwzględniono. — Z powodu niecennikowych warunków pracy, jak również z powodu przyjęcia do pracy maszynisty niezwiązkowca — uchwalono drukarnię K. Lewkowicza uważać za niecennikową. — Przyjęto do wiadomości Okólnik Zarz. Gł. Nr. 1. — Udzielono pożyczki zwrotnej w wysokości 30 złotych kol. Taraszkiewiczowi. — Podania kol. kol. Bożycki i Ingilewicza przekazano do załatwienia Og. Zebraniu. — Przyjęto do Związku kol. Mietkowską J., nakładaczkę z drukarni „Lux".

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁÓW.

Posiedzenie Wydziału „Ogniska" (Oddziału Związku) we Lwowie, dnia 28 stycznia 1931. — Przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarzował kol. St. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym sprawa podwyższenia wkładki do „Ogniska" względnie podwyższenia oprocentowania na fundusz nadzwyczajnych zapomóg dla bezrobotnych, w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 25 stycznia b. r. Po referacie skarbnika, kol. Pietruszki i po przeprowadzonej dłuższej dyskusji, uchwalono podwyższyć wkładkę tygodniową do „Ogniska" o 1 zł., a opodatkowanie na rzecz funduszu nadzwyczajnego dla bezrobotnych podnieść o 1 procent. (Członkowie otrzymali już wydrukowany okólnik z normą płacenia składek i oprocentowania, które wynosi obecnie od 6—13 proc.). — Kol. Romanowskiemu Tadeuszowi odmówiono dalszej wypłaty nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych z powodu samowolnego opuszczenia kondycji w Stanisławowie i uchwalono umieścić go na ostatniem miejscu w liście dla bezkondycyjnych. — Z powodu spóźnionej pory, inne sprawy odłożono do następnego posiedzenia.

Posiedzenie Wydziału Sekcji Pers Pomoc, we Lwowie dnia 20.I 1931.—Protokół odczytano i przyjęto bez zmian. — Tow. Riedl zdał sprawozdanie z „Gwiazdki" dla sierot, przedstawiając równocześnie przychody i rozchody. Sprawozdanie to Zarząd przyjął do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając jednocześnie podziękowanie tow. L. Kowalskiemu za urządzenie przedstawienia i zabawy, Chórowi Drukarzy, Klubowi Mandolinistów oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia „Gwiazdki". — Nadzwyczajną zapomogę dla bezkodycyjnych uchwalono tow. Łotocce po 10.50 zł. tygodniowo przez 180 dni. — Tow. Lernerowi uchwalono wypłacić zapomogę chorobową za 2 tygodnie, reasumując poprzednią uchwałę. — Uchwalono naganę tow. Babiarzowi za nietaktowne zachowanie się w lokalu Stowarzyszenia. — Załatwiono szereg spraw administracyjnych.

OTWARCIE SZKOŁY GRAFICZNEJ WE LWOWIE.

Trzeci rok pracy rozpoczęło lwowskie „Towarzystwo Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego" w dniu 3 lutego b. r. inauguracyjnym wieczorem w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Inauguracji roku szkolnego dokonał prezes Towarzystwa, p. Leopold Wiśniewski, przełożony Korporacji drukarskiej, który wskazał, iż Kursa graficzne mają uprzystępić pracownikom graficznym pogłębienie wiadomości zawodowych. Stwierdził przytem, iż wiadomości szkolne czy zawodowe, jeżeli nie są uzupełniane, cofają danego osobnika wstecz. Otwierając rok szkolny życzy słuchaczom, by kurs tegoroczny dał im to, czego w szkole nie nabyli lub czego w praktyce ich nie nauczono. Apeluje do pilnego korzystania z urządzonego kursu i wykładów, a prelegentów prosi o wypełnienie oznaczonego programem zakresu pracy.

Imieniem organizacji pracowników graficznych przemówił kol. Porfiry Buniak, który podniósł, iż robotnik zorganizowany za płacę swoją winien pracę oddać należycie wykonaną. Tego przestrzega organizacja nasza, to głosimy na zgromadzeniach i w naszych pismach zawodowych. Musimy więc ciągle w zawodzie naszym dokształcać się, ponieważ rozwój techniki drukarskiej szybkiem tempem idzie naprzód. Pryncypał może nie mógł lub nie chciał dać należytego wyszkolenia swym uczniom, tu więc, w tej szkole musimy uzupełniać swoje wiadomości teoretycznie i praktycznie. Z ław tych słuchać będziemy wiadomości nam potrzebnych w życiu zarobkowem i w pracy codziennej. Przedstawia warunki mechanizacj pracy. Nauka w tej szkole ma nam dać wiadomości dla naszej pracy pięknej, czyli akcydensowej. Apeluje do p. Wiśniewskiego, jako przełożonego Korporacji drukarskiej, by wywarł wpływ na swoich kolegów, aby posyłali uczniów drukarskich na Kursy Graficzne; oni tam mają możność korzystać z nauki zawodowo-technicznej. Zwraca się do prelegentów, by ci dalej szli na drodze dzielenia się swojemi wiadomościami z słuchaczami. Kustoszowi Muzeum Przem. Art., prof. Henrykowi Cieśli, życzy powodzenia w pracy, jako jednemu z najzasłużeńszych organizatorów tej szkoły, dziękując za jego dotychczasową pracę.

Kustosz prof. Henryk Cieśla, dziękując za uznanie, podaje, że gdyby nie zainteresowanie się „Ogniska", a ostatnio Korporacji — Kurs ten byłby już dawno przestał istnieć. Następnie podał w krótkości program nauki oraz osoby prelegentów. Kurs będzie 2-miesięczny. Wykładać będą: inż. Romer, prof. Cieśla, kol. Figwer, Hollender, Zadorożny, Hajduczek i Bober (o historji drukarstwa). Wykłady i ćwiczenia praktyczne zostały podzielone następująco: akcydensa — poniedziałki i środy, składaczy maszynowych — wtorki i piątki, maszynistów—czwartki i soboty, historja drukarstwa i rysunki zawodowe — niedziela. W końcu oświadczył prof. Cieśla, iż jako kustosz Muzeum odda chętnie do użytku uczni książki i wydawnictwa zagraniczne, traktujące o najnowszych postępach drukarstwa.

P. Wiśniewski w zakończeniu inauguracyjnego wieczoru apelował do obecnych, by pilnem uczęszczaniem dali dowód zainteresowania i by chętnie korzystali z nadarzającej się sposobności poznania nowych sposobów pracy w drukarstwie. Br.

30-LECIE CHÓRU DRUKARZY LWOWSKICH.

W niedzielę, dnia 1 lutego b. r. Chór Drukarzy Lwowskich obchodził uroczyście 30-lecie swego istnienia. Dnia tego w południe w dużej sali „Gwiazdy" odbył się Koncert Jubileuszowy, a wieczorem zebranie towarzyskie, połączone z bankietem.

Początki Chóru gubią się w mrokach przeszłości... Stwierdzonym jednak przez żyjących starych członków Chóru i na podstawie protokułów jest faktem, że jeszcze przed rokiem 1900-ym kol. Zygmunt Gawłowski, Józef Durkalec i inni utworzyli zaczątek stałej organizacji śpiewaczej, grupując obok siebie młodzież, chętną do śpiewu.

Nie będziemy tu podawali historji Chóru, bowiem ramy czasopisma naszego są zbyt szczupłe. Ciekawych odsyłamy do broszury, wydanej z okazji Jubileuszu, w której podano streszczenie historji Chóru, lub do pracy kol. A. Bobera: „Historja drukarń i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie", gdzie w osobnym rozdziale obszernie mówi się o tem.

Podnieść tu tylko musimy, że Chór Drukarzy wśród chórów lwowskich zajmuje jedno z poważniejszych miejsc, czego dowodem są liczne przychylne recenzje zawodowców — śpiewaków i krytyków pism. Bierze on żywy udział w każdej uroczystości organizacji, urządza koncerty własne, a także występuje w uroczystościach ogólno-robotniczych. Swoją pracą, przeważnie wśród kolegów młodszych, przyczynił się on w znacznej mierze ku rozbudzeniu i utrzymaniu ducha koleżeńskości i solidarności wychowując cały zastęp solidnych kolegów.

Pierwsza część uroczystości: Koncert jubileuszowy, wypadła — jak pisze jeden z b. poważnych krytyków muzycznych — wysoce artystycznie. Słowa krytyka zawodowego zwalniają nas od dalszej oceny. Ograniczymy się więc tylko na podkreśleniu, iż Chór, w którym wziął czynny udział założyciel i pierwszy jego prezes, kol. Józef Durkalec, owacyjnie witany, odśpiewał utwory: Abratowskiego (słowa kol. Marjana Lecha), Mendelsohna — Bartholdy'ego, Rączki, Wallek - Walewskiego, Lipskiego, Niżankowskiego, Sokołowskiego, Nowowiejskiego i Worobkiewicza. Partje solowe odśpiewali kol. Józef Romański (tenor), Kisiel (tenor) i Józef Stecura (baryton). Dyrygował prof. Antoni Kinalski. Kilka pieśni odśpiewała p. J. Lewicka, znana artystka - śpiewaczka, o której recenzenci muzyczni piszą bardzo pochlebne zdania, a akompanjował p. Kop.

Słowo wstępne, odpowiednie do uroczystości wygłosił prezes Chóru, kol. Józef Romański.

Na Koncercie obecni byli reprezentanci nietylko sfer muzycznych, jak Małop. Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych, Chóru Robotniczego, Echa—Macierzy, Harfy, Bardu i in., lecz także reprezentanci licznych robotniczych Związków zawodowych.

Delegaci towarzystw śpiewaczych złożyli Jubilatowi przy otwartej scenie wieńce laurowe, zaś delegaci Chóru Robotniczego złożyli piękny adres z dedykacją.

Zanotować należy, że na Kongresie obecni byli gremjalnie prawie wszyscy dawni członkowie Chóru, z pierwszym dyrygentem, prof. Fr. Domiszewskim na czele.

Wieczór na bankiecie, w którym wzięli udział liczni delegaci oraz wielu kolegów z rodzinami, wygłoszono długi szereg mów, który rozpoczął wiceprezes „Ogniska", kol. Władysław Wiśniewski. Prezes, kol. A. Kusyk w dniu tym wyjechał na doroczne Walne Zgrom. Filji w Przemyślu. Następnie przemawiali delegaci: Małopolskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych, Echa-Macierzy, Chóru Robotniczego, Harfy, Chóru Akademickiego, przewodniczący Rady Związków Zawodowych tow. W. Laskowski, Klubu Maszynistów Drukarskich (Kol. J. Bernaś), Sekcji Personelu Pomocniczego (tow. Kiztyk), Koła Maszynkarzy (kol. St. Mykitka), Koła Sportowego „Grafika" (kol. Zieliński), Koła Mandolinistów „Typografja" (kol. Al. Nowak), delegat Filji stanisławowskiej (kol. St. Paszek).

Ostatni przemawiał członek Wydziału „Ogniska", kol. P. Bujniak, jeden z założycieli Chóru, szkicując rozwój Chóru od pierwszych jego zaczątków po dzień ostatni. W końcu wniósł on toast na cześć obecnego na sali pierwszego inicjatora i założyciela Chóru oraz pierwszego jego prezesa, kol. Józefa Durkalca, dalej na cześć pierwszego dyrygenta prof. Domiszewskiego i długoletniego, bardzo dla Chóru oddanego i zasłużonego, obecnego dyrygenta prof. A. Kinalskiego.

Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane. W przerwach Chór odśpiewał wiele utworów.

Nastrój panował bardzo serdeczny i miły, a funkcję gospodarza sprawował skrzętnie obecny prezes Chóru, kol. J. Romański, który bardzo wiele położył pracy około urządzenia tej pięknej rocznicy, za co należy mu się podzięka.

Na uroczystość tę nadeszło wiele pism i telegramów gratulacyjnych, między innemi od Chóru Drukarzy Warszawskich, Oddziału Bielskiego, od Stacji płatniczej z Drohobycza, od Filji z Przemyśla i Stanisławowa, Chóru Kolejarzy „Syrena", „Harfy", Sekcji Personelu Pomocniczego, kol. W. Kubickiego, J. Bernadinka i in.

Prasa lwowska, pisząc o 30-leciu Chóru Drukarzy, naogół wyraża się bardzo życzliwie, a krytycy muzyczni, jak p. Cz. Krzyżanowski, p. J. Markowska i inni w swych recenzjach nie szczędzą słów uznania tak dla Chóru, jakoteż i dla jego dyrygenta, prof. A. Kinalskiego.

Jak na wstępie wspomnieliśmy, wydano pięknie wykonaną w drukarni Ossolińskich broszurę p. t.: „30-lecie Chóru Drukarzy Lwow-

skich", która zostanie miłą pamiątką tak dla czestników uroczystości, jakoteż i dla potomności. (y).

LIKWIDACJA „ZGROMADZENIA TOWARZYSZY".

W niedzielę, dnia 25 stycznia 1931, o godz. 10.30 rano, odbyło się we Lwowie likwidacyjne zgromadzenie Stowarzyszenia pod nazwą: „Zgromadzenie Towarzyszy drukarzy typograficznych, litograficznych, odlewaczy czcionek i sterootyperów we Lwowie".

Stowarzyszenie to istniało we Lwowie od roku 1883 — w myśl ustawy przemysłowej z tegoż roku. Głównym jego celem i zadaniem było zawieranie umów cennikowych z Gremjum pryncypałów i regulowanie stosunków pracy. Gremjum pryncypałów miało prawo wysyłania na każde zgromadzenie swych delegatów, odwrotnie, towarzysze mieli takież prawo wysyłania swych delegatów na zgromadzenia pryncypałów. Na każdem zgromadzeniu obecny był komisarz wydziału przemysłowego, który miał prawo — i często zeń korzystał — zrywania zgromadzeń i niedopuszczania do zbyt „ostrych" uchwał towarzyszy.

Z biegiem czasu po ukazaniu się różnych nowel i nowych ustaw i rozporządzeń przemysłowych i stowarzyszeniowych, działalność „Zgromadzenia Towarzyszy" stopniowo przejmowało Krajowe Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko", które do swych statutów włączyło i ochronę cennika drukarskiego.

Ostatnie doroczne sprawozdawcze Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Zgromadzenie Towarzyszy" odbyło się jeszcze w dniu 23 lipca 1913 roku, na którem wówczas wybrano Wydział. W roku następnym nie można już było zwołać zgromadzenia sprawozdawczego z powodu wybuchu wojny światowej. Po ukończeniu tejże i po nastaniu jakich takich unormowanych stosunków, zadania „Zgromadzenia Towarzyszy" objęło całkowicie „Ognisko", a samo „Zgromadzenie Towarzyszy" istniało już tylko formalnie do ostatnich dni.

Z powstaniem więc nowych ustaw i rozporządzeń przemysłowych, stowarzyszenie to okazało się zbytecznem, a więc dojrzałem do zlikwidowania go.

Zgromadzenie likwidacyjne 25 stycznia 1931 zagaił zastępca przewodniczącego, wybrany 23 lipca 1913 r., kol. Tomasz Telmany. W słowie wstępnem uczcił on pamięć zmarłych między czasie członków, między innymi kol. Józefa Hudeca, przewodniczącego krajowej organizacji drukarzy b. Galicji i posła do parlamentu austrjackiego, zmarłego w czasie wojny światowej, Jana Paszkowicza, długoletniego skarbnika organizacji, Józefa Witowskiego, przewodniczącego Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie, i wielu innych. Poczem przedstawił porządek dzienny zgromadzenia, powołując na sekretarza kol. Porfirego Buniaka, członka ostatniego Wydziału.

Zanotować należy, iż od czasu ostatniego Walnego Zgromadzenia zmarli następujący członkowie Wydziału „Zgromadzenia Towarzyszy": Bachman Michał (sekretarz), Paszkowicz Jan (skarbnik), Witowski Józef, Umański Marjan, Pawlikowski Walenty.

Po odczytaniu protokółu z Walnego Zgromadzenia z r. 1913, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, kol. Andrzej Kusyk wygłosił dłuższy referat o historji „Zgromadzenia Towarzyszy" oraz o jego stanie dzisiejszym. W końcu przedłożył następującą rezolucję:

„Walne Zgromadzenie „Zgromadzenia Towarzyszy, Stowarzyszenia przemysłowego drukarzy typograficznych, litograficznych, tudzież odlewaczy czcionek we Lwowie", odbyte w dn. 25 stycznia 1931 roku, w sali Stow. „Gwiazda" we Lwowie, uchwala rozwiązać nazwane Stowarzyszenie przemysłowe z dniem 31 grudnia 1930 roku, a to z powodu nieczynności tego Stowarzyszenia od roku 1914, oraz na podstawie nowej ustawy przemysłowej z r. 1927, która przewiduje inną formę dla stowarzyszeń przemysłowych. Majątek tego Stowarzyszenia, jako to: 10 udziałów w Ludowem Spółdz. Tow. Wydawniczem we Lwowie w kwocie 250 zł., 1 udział w Spółdzielni spożywców „Jedność" we Lwowie w kwocie 16.75 zł. oraz 151 akcyj Spółki Akcyjnej „Książnica—Atlas" we Lwowie na kwotę 604 zł. — uchwala przekazać na własność Stow. Drukarzy i pokr. zawodów „Ognisko" we Lwowie, stowarzyszeniu zawodowemu o analogicznych celach, zarejestrowanemu w Województwie we Lwowie".

W dyskusji zabrał głos kol. Józef Pander, stawia wniosek o przyjęcie wniosku referenta. Wniosek powyższy przyjęto jednomyślnie.

Odpowiedniem przemówieniem, zamknął przewodniczący Zgromadzenie.

W ten sposób zakończyło swoje 47-letnie owocne życie lwowskie „Zgromadzenie Towarzyszy", zostawiając potomnym złotemi literami pisaną historję walk o lepszy i większy chleba kawałek. Strudzone, oddało ster ruchu drukarzy lwowskich w ręce młodszemu, nowocześnie zbudowanemu swemu następcy, który na sztandarze swym wywiesił hasło: „Przez walkę — da zwycięstwa!"

KRONIKA LWOWSKA.

Podziękowanie. Wydział Stow. „Ognisko" we Lwowie składa nieniejszem podziękowanie I. Związkowej Drukarni we Lwowie za datek 200 zł. na Dom Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie, oraz Personelowi Technicznemu Drukarni Książnicy-Atlas za datek na tenże cel w kwocie 75 zł.

Z życia towarzyskiego. Klub Mandolinistów „Typografja" we Lwowie urządził dnia 31 stycznia b. r. w sali „Ogniska" zabawę karnawałową, która wypadła ku zadowoleniu tak gości, jakoteż i samego Klubu, a w szczególności skarbnika.

Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych, Oddział we Lwowie, obchodził dn. 1 lutego, b. r. 25-lecie swego istnienia. Na uroczystość tę, jaka odbyła się w sali obrad Rady miejskiej o godz. 12 w południe, Wydział „Ogniska" wydelegował kol. Marjana Pietruszkę i Jana Misija.

Gdzie solidarność pracowników pocztowych? Rokrocznie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy niższych pracowników pocztowych i telegraficznych we Lwowie wydaje swój „Noworocznik", którym listonosze i służba pocztowa obdzielają szeroką publiczność. Roku bieżącego Towarzystwo wspomniane drukowało swój „Noworocznik" w dwóch drukarniach, mianowicie w drukarni „Kresowej" i „Urzędniczej". Obie te drukarnie są niecennikowe i organizacja nasza, a również wszystkie organizacje pracowników tak umysłowych, jak i fizycznych, bojkotują je. Tylko jedna organizacja — niższych pracowników pocztowych — wyłamuje się ze swego obowiązku pracowniczego, zasilając drukarnie niezorganizowane swemi robotami. Nie chcieliśmy psuć „interesu" pocztowcom przed Nowym Rokiem. Dziś jednak, kiedy Nowy Rok już minął i obdzielanie noworocznikami już się skończyło, musimy tą drogą zapytać organizację pocztowców: Czy niema między wami nikogo, kto stałby na straży honoru organizacji niższych pracowników pocztowych? Czy organizacja wasza powinna iść przeciw zorganizowanym robotnikom drukarskim? Dodać jeszcze należy, że tegoroczne noworoczniki pocztowe wykonane są nadzwyczaj nieudolnie i po fuszersku. Ot, za tanie pieniądze psy mięso jedzą... Tylko że te noworoczniki tanio zapłacone nie były!

Po jezuicku! W Nr. 1 „Drukarza Polskiego", organu poznańskich żółtych, znachodzimy notatkę, zwróconą przeciw kolegom żydowskim. Nie dziwi nas ona wcale. Przecież organizacje żółtych wszystkich narodów wieszają na swoich sztandarach hasło czarnosecinne: „Bij Żydów!" Dlaczegóżby nie mieli tego czynić poznańscy współnociarze? Tylko że oni mają lepszą szkołę jezuicką! Zakładając tu we Lwowie swój oddziałek, — z którego dziś niema ani strzępka, — kłaniali się oni Żydom-niecennikowcom po sam pas, prosząc ich o zasilanie swoich kadr. Zwracali się oni z taką prośbą i do denikińców i do kołczakowców, zapraszając ich do swoich „narodowych" szeregów. I dziś oni śmią zarzucać naszemu Związkowi, że tenże organizuje robotników drukarskich bez względu na rasę, narodowość, religję, czy przekonania! Panowie, my to od dziesiątków lat głosimy i głosić będziemy, choć wam i waszym patronom to się nie podoba!

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Franciszka Niewiadomska, członkini Związku introligatorów, zmarła we Lwowie dnia 29 stycznia 1931, w 25 roku życia. Przedwcześnie zmarła towarzyszka pracowała ostatnio w I Introligatorni Związkowej. Była ona wzorową i solidną koleżanką, to też zaskarbiła sobie pełne poważanie wśród koleżeństwa, które z żalem głębokim odprowadziło jej zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. — Cześć Jej pamięci!

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Uczeń - Drukarz, podręcznik dla uczni-drukarzy, opracował Józef Galewski, str. 160. W dziełku tem na początku znajdujemy króciutki opis wynalazku Gutenberga, oraz wynalazku maszyny drukarskiej. Dalej autor opisuje materjał wytwórczy i narzędzia jak papier, farby, maszyny, walce. Potem przystępuje do opisu pracy w pierwszych latach praktyki; w tej części autor na wstępie podaje sposób posługiwania się różnemi narzędziami względnie utensyljami. Następnie opisuje czynności przy bostonce, pedale, maszynie pośpiesznej. Nabywać można: Józef Galewski, Bydgoszcz, ul. Garbary Nr. 11. Cena 5 zł.

Wznawienie „Filatelisty". Po 4-leniej przerwie, wznowiono zał. w r. 1908 ilustr. miesięcznik dla zbieraczy znaczków pocztowych „Filatelista", jako Organ Międzynarodowego Związku Filatelistów i Korespondentów „Unja" (dawniej we Lwowie). N-ra okazowe bezpłatnie wysyła: Administracja „Filatelisty", Ciechocinek-Zdrój.

Przypominamy, iż z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, samowolny przyjazd (bez uprzedniego porozumienia się) do jakiejś miejscowości jest organizacyjnie wzbroniony.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.